

UNIJNA DROGA DO NEUTRALNOŚCI KLIMATYCZNEJ. SKĄD WYSZLIŚMY I GDZIE JESTEŚMY? [KOMENTARZ]

Unia Europejska od lat podejmuje działania zmierzające do ochrony środowiska naturalnego. Regularnie nakłada na państwa członkowskie nowe obowiązki oraz wydaje wytyczne, którymi sugerować się w działaniach na rzecz klimatu. Jaką drogę przeszła UE i dlaczego, pomimo dyktowania kolejnych, coraz bardziej restrykcyjnych zasad, wciąż tak daleko nam do osiągnięcia neutralności klimatycznej?

Unia Europejska a reszta świata

Działacze unijni od lat podejmują starania zmierzające do zmniejszenia negatywnego wpływu człowieka na klimat. Szczególnie na początku XXI wieku można było zauważyć regularne i konsekwentne tworzenie nowych celów i modyfikacji ścieżek politycznych, które różniły i wciąż różnią się od polityk krajowych nie tylko w Europie, ale i na świecie. Taki sposób postępowania spowodowany był nie tylko kwestią zachowania na odpowiednim poziomie bezpieczeństwa energetycznego, ale także m.in. konieczności ujednoczenia rynku wewnętrznego czy zwiększenia pozycji Unii na arenie międzynarodowej. Wiele z zastosowanych mechanizmów, np. handel uprawnieniami do emisji, faktycznie się sprawdziło. Mimo globalnego wzrostu emisji gazów cieplarnianych, unijne zapewnienie zawarte w Protokole z Kioto o ośmioprocentowej redukcji emisji zostało w pełni dotrzymane i kontynuowane w kolejnych latach. Unijna polityka klimatyczna nie jest jednak idealna. Wpływ największych rynkowych graczy na poziom restrykcji czy zauważalny niekiedy brak spójności to tylko niektóre z przykładów na to, że UE musi popracować jeszcze nad konsekwencją w podejmowaniu działań mających na celu ochronę klimatu.



Reklama

Wątek klimatyczny w polityce zdecydowanie powinien być kontrolowany i nadzorowany przez podmiot ponadnarodowy, który dostrzega różnice pomiędzy poszczególnymi krajami, dostosowuje odpowiednio regulacje oraz koordynuje wspólne działania państw członkowskich. Pomimo możliwości negocjowania warunków treści wielu aktów i zachowywaniu krajowej autonomii, bezsprzecznym jest, iż poziom działań w zakresie ochrony środowiska powinien być, za pomocą różnych instrumentów, wyrównywany i docelowo stale podwyższany. Unia Europejska, dzięki swoim kompetencjom synchronizuje dokonywane przez swoich członków kroki, choć tempo, które narzuca jest szybkie, a wydawane przez nią dyspozycje - coraz bardziej wymagające.

Przełomowe momenty w unijnej polityce klimatycznej

Konferencja w Kioto (grudzień 1997 roku) była istotna nie tylko z punktu widzenia UE, ale także dla innych części świata. Dla ówczesnych 15 państw członkowskich ważne były ustalenia protokołu mówiące o podziale obciążeń, co pozwoliło na rozwój mniej dotychczas rozwiniętych członków oraz znaczne obniżenie poziomu emisji. Był to znaczący moment w historii unijnych polityk i punkt wyjścia do tworzenia dalszych skoordynowanych mechanizmów, m.in. w ramach Europejskiego Programu Zmiany Klimatu (ECCP) - wciąż podstawę stanowiła tu kwestia handlu uprawnieniami do emisji. Konieczna była jednak szybka realizacja postanowień protokołu z Kioto. Dynamiczna sytuacja międzynarodowa związana z ratyfikacją powodowała, że Unia starała się wykazać możliwość dużej elastyczności we wdrażaniu mechanizmów pomocniczych dla realizacji założeń aktu. Protokół wszedł w życie m.in. po zobowiązaniu się UE do wsparcia członkostwa Rosji w Światowej Organizacji Handlu.

Dzięki przyjęciu różnego rodzaju skutecznych instrumentów, oczywistym okazała się potrzeba pogłębiania działań w ramach polityki klimatycznej. Unia poczuła się niejako przywódcą w dążeniu do rozwoju globalnych trendów prośrodowiskowych i postanowiła nie tylko kontynuować, ale i zintensyfikować swoje starania w tym zakresie choć, niestety, konferencja kopenhaska nie pokazała traktowania UE na arenie międzynarodowej w takim właśnie charakterze.

Pierwsza dekada XXI wieku to czas przyjęcia ośmiu fundamentalnych aktów, takich jak m.in. dyrektywa w sprawie ETS. Doszło do utworzenia pakietu klimatyczno - energetycznego z 2009 roku.

Pakiet ten, zwany także pakietem "3x20", pomimo kontrowersji towarzyszących jego ogłoszeniu, opierał się na bardzo istotnych założeniach: ograniczeniu w stosunku do poziomu z 1990 r. emisji gazów cieplarnianych (o 20%), 20-procentowego udziału energii ze źródeł odnawialnych w całkowitym zużyciu energii w UE oraz zwiększeniu efektywności energetycznej, również o 20%. Ważnym elementem pakietu okazała się dyrektywa w sprawie odnawialnych źródeł energii, w ramach której ustalone zostały wiążące cele krajowe dotyczące zwiększenia zużycia zielonej energii w stosunku do całkowitego zużycia do 2020 r., a ich wysokość została ustalona na różnych poziomach, w zależności od państwa członkowskiego. Przyjęcie tego pakietu okazało się celem dla czołówki politycznej Unii. Choć pakiet ten na arenie międzynarodowej wywołał wiele wątpliwości, jego założenia weszły w życie wprowadzając do dotychczasowej polityki klimatycznej nowy reżim klimatyczny.

Kluczowym w kontekście projektu było uznanie przez Komisję Europejską technologii Carbon Capture and Storage (CCS), czyli metody wychwytywania i składowania dwutlenku węgla przed uwolnieniem go do atmosfery, za ścieżkę do dekarbonizacji Europy. System ten miał być wykorzystywany na szeroką skalę i stanowić rozwiązanie wielu problemów związanych z emisją. Dziś jest on wciąż na początkowych etapach, choć inwestowanie w projekt światowych gigantów branży energetycznej przekonuje, że jest to skuteczne rozwiązanie, któremu warto poświęcić środki i poszerzać jego wykorzystanie.

Dwa lata później, w 2011 roku odbyły się negocjacje paryskie, które przywróciły Unii pożądaną przez nią reputację klimatycznego przywódcy. Celem negocjacji było m.in. utworzenie nowego aktu, którego założenia będą wiążące dla stron w ujęciu globalnym. Koniecznym okazało się ustalenie nowych celów redukcji emisji do 2030 roku. To udało się dopiero na szczycie w 2014 roku. Przyjęte w grudniu 2015 roku porozumienie paryskie określiło plan, w ramach którego konieczne jest ograniczenie wzrostu średniego wzrostu temperatury. Założono też potrzebę poprawy zdolności państw członkowskich do przeciwstawiania się zmianom klimatu. Cel Unii Europejskiej do 2030 roku - redukcja całkowitych emisji co najmniej o 40% w stosunku do poziomu z 1990 roku, 32% całkowitego zużycia energii pozyskanej z OZE oraz znaczna poprawa efektywności energetycznej.

Kolejnym etapem legislacyjnym na szczeblu unijnym był tzw. pakiet zimowy, czyli zbiór wniosków legislacyjnych przedstawiony przez Komisję Europejską pod nazwą "Czysta energia dla wszystkich Europejczyków". Prace nad projektem rozpoczęły się w 2016 roku. Można podzielić go na następujące kategorie: wnioski zmieniające istniejące prawodawstwo w zakresie rynku energii, wnioski zmieniające obowiązujące przepisy dotyczące zmian klimatu oraz propozycje nowych środków. Pakiet uważany jest za ważny instrument umożliwiający przejście do gospodarki niskoemisyjnej do roku 2050 i jeden z powodów znacznego wzrostu wykorzystania źródeł niskoemisyjnych takich jak energia wodna, słoneczna i wiatrowa, a także biopaliwa, biomasa i biogazy.

Polityka unijna dziś

Realizacja założeń poprzednich aktów umocniła Unię Europejską w przekonaniu, że konieczne jest zaostrzenie zobowiązań na państwa członkowskie. Komisja wciąż prezentuje nowe ścieżki do neutralności klimatycznej, obligując do wdrażania kolejnych ograniczeń. Szeroko komentowany, najnowszy projekt KE, Fit for 55 wprowadza kolejne trudne w realizacji, zwłaszcza w polskim ujęciu, obowiązki. Redukcja emisji o 55% w stosunku do 1990 roku to znacząca zmiana, która bez wątpienia zmusi Polskę do zdynamizowania procesu transformacji. Doświadczenia z poprzednich lat systemu działania UE powinny jednak nauczyć nas, iż z pewnością wydawane będą kolejne akty pogłębiające jeszcze bardziej starania o minimalizację zmian klimatu. Polska nie jest przygotowana na realizację obowiązujących już założeń. Z wieloma problemami, nawet przy otrzymywanym regularnie wsparciu, nie jesteśmy w stanie na bieżąco reagować na unijne wymogi. Próby ich sprostania nie są niestety zintegrowane z przewidywaniem kolejnych kroków UE i sposobów na reakcje na nie.

Zobowiązania nakładane przez Unię Europejską są oczywiście bardzo trudne do zrealizowania na naszym polskim podwórku, spodziewamy się więc kolejnych problemów spowodowanymi nowymi aktami tego rodzaju w przyszłości. Niestety, obecnie nie jesteśmy w stanie sprostać stawianym nam wymaganiom przez opóźnienia w procesie transformacji i obecną charakterystykę energetyki krajowej. Bez wątplenia jednak kolejne ograniczenia będą sukcesywnie się pojawiały, a my będziemy musieli poradzić sobie z koniecznością wdrożenia zmian nie tylko w kontekście legislacyjnym, ale także finansowym i gospodarczym.

Paulina Grądzik

[Poglądy autorki nie mają związku z zajmowanym przez nią stanowiskiem]